

Nowelizacja ustawy o OZE zagroza energetyce obywatelskiej

17 maja 2015

Ministerstwo Gospodarki zaprezentowało zapowiadany od dwóch miesięcy projekt nowelizacji ustawy o odnawialnych źródłach energii (OZE). Wprowadzenie przez Sejm poprawki prosumenckiej ponad politycznymi podziałami było ogromnym sukcesem społeczeństwa obywatelskiego, który miał zdemonopolizować rynek energii w Polsce i umożliwić obywatelom sprawiedliwy udział w produkcji energii. Greenpeace i WWF ostrzegają, że nowelizacja może odebrać obywatelom wywalczony sukces. Ministerstwo Gospodarki próbuje zastąpić przejrzysty system taryf gwarantowanych na energię z OZE, stosowany w blisko 100 krajach, skomplikowanymi metodami rozliczeń i rygorów, które bardziej odstraszaają, niż zachęcają do inwestycji w najmniejsze źródła.

Nowelizacja wydaje się być kolejnym etapem nagonki na właścicieli przydomowych mikroelektrowni OZE. Stawki taryf gwarantowanych zostały co prawda utrzymane, ale tylko teoretycznie. Pojawiły się ponadto dodatkowe elementy wymagające dokładnej analizy. Mogą one uniemożliwić lub znacząco zniechęcić obywateli do inwestowania w OZE. Nie wiadomo na jakiej podstawie dla jednych z bardziej obiecujących technologii, jaką jest fotowoltaika, zaproponowano kwoty w przedziałach cenowych. Ustalone stawki przegłosowane wcześniej w Sejmie dawały najniższą możliwą opłacalność inwestycji w mikroelektrownie. Wprowadzenie przedziałów cenowych to pułapka zastawiona na tych, którym miałyby się opłacać inwestować w OZE. Istnieje zagrożenie, że proponowane zmiany spowodują, że zabraknie chętnych do zostania prosumentem, czyli osobą będącą jednocześnie konsumentem i producentem energii.

– Zamiast doprecyzować poprawkę od strony technicznej, tak by była ona przyjazna dla obywatela, ministerstwo dodało szeroko zakrojony system kontroli i kar, jakby każdy Polak miał na celu tylko i wyłącznie okradanie państwa. Właściciel mikroinstalacji będzie musiał dokonywać skomplikowanych wyliczeń należnego mu poziomu wsparcia oraz ma być kontrolowany, niczym potencjalny złodziej, przez „organ administracji państwowej wyspecjalizowany w kontroli”, któremu przysługuje możliwość szerokiej inwigilacji i inspekcji prawidłowości wykonania obliczeń ze stanem faktycznym, żądania wyjaśnień oraz dokumentów zawartych na wszelkich możliwych nośnikach, niemalże jak w orwellowskim „Roku 1984” – powiedziała Anna Ogniewska, ekspertka ds. energii odnawialnej Greenpeace Polska.

Jeżeli podczas kontroli znajdzie się jakaś nieścisłość, cena zakupu energii spada do wartości średniej ceny sprzedaży energii elektrycznej na rynku konkurencyjnym (obecnie ok. 16 gr/kWh). W takim przypadku osoba, która zainwestowała w mikroinstalacje może nie mieć możliwości spłaty kredytu według zaplanowanego harmonogramu.

– Rodzi się pytanie ilu urzędników będzie zaangażowanych do kontroli, ile to będzie kosztowało budżet państwa, i czy warto wysyłać armię ludzi po to by zweryfikować, czy Kowalski się o kilka groszy nie pomylił? Dużo korzystniejsze byłoby przeprowadzenie kilku kontroli w dużych spółkach, które były beneficjentami miliardów złotych nadmiernego wsparcia przez współspalanie. Ministerstwo Gospodarki ustawowo pozwoliło spółkom energetycznym zarobić kolejne setki milionów złotych przez pozostawienie im pełnych dopłat do spalania węgla z biomasą aż do 1 stycznia 2016 (później współspalanie ma mieć tylko częściowo ograniczone dotacje), jednocześnie dobijając system zielonych certyfikatów i sektor OZE, a prosumenta chce nękać za pomocą wszelkich organów kontroli o kilka groszy – powiedział Tobiasz Adamczewski ekspert ds. klimatu i energii z WWF Polska.

System ten nie jest jasny, przejrzysty i przyjazny. Trudno też nazwać go systemem taryf gwarantowanych – jedyne co gwarantuje, to inwigilacja i strach przed urzędnikiem. Niepewność ceny odbioru może też prowadzić do utrudnienia dostępu do kredytów i niskooprocentowanych pożyczek bankowych, co znów może spowodować, że mikroinstalacje dostępne będą tylko dla zamożnych Polaków. System ten nie został też zdefiniowany w rozporządzeniu Komisji Europejskiej w sprawie wyłączeń blokowych, na które wcześniej powoływało się ministerstwo uzasadniając konieczność nowelizacji ustawy, dlatego wydaje się, że w takim brzmieniu jedynym właściwym rozwiązaniem, by uwierzytelnić system pomocy publicznej akceptowanej przez Komisję, konieczna będzie notyfikacja całej ustawy o OZE.

Pozostają też inne problemy, jak na przykład brak doprecyzowania kwestii podatkowych czy podniesienie wysokości opłaty OZE (która jest dopisywana do naszych rachunków za energię) z ćwierć grosza do czterech dziesiątych grosza za kilowatogodzinę. Nie pokazano jak się będzie kształtować opłata OZE w kolejnych latach i jakie rzeczywiście elementy systemu będą na nie wpływać (np. współspalanie, którego będzie dużo więcej niż mikro-instalacji). Wzrost opłaty w najmniejszym stopniu nie jest spowodowany wprowadzeniem taryf gwarantowanych. Wystarczy rzut oka na liczby, aby dojść do wniosku, że nie zostały przygotowane rzetelne analizy ekonomiczne dla poparcia nowelizacji.

Projekt wymaga szerszej analizy. Trafi on też do konsultacji, podczas których Greenpeace i WWF będą zgłaszać propozycje odpowiednich przepisów. Organizacje pozarządowe apelują o wprowadzenie przejrzystego systemu taryf gwarantowanych, tak jak ma to miejsce w innych krajach.

Źródło: WWF.pl